

Redakcja: ul. 123, 100-00 Łódź
 (dawnej Karola) Nr. 2
 Redaktor i jego zastępca przyjmuje
 od odbiorcy 1, 2, 3 pa. płaconiu.

WARUNKI PUBLIKACYJNE:
 Pismenność w administracji „Echa”
 1 zł. 30 gr. Odmoszenie do domów 40 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata
 samiejacowa z przesyłką pocztową 4
 woli 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
 (Cena zapłaty zgóry)

Prenumerata zagranicą 1 zł. 50 gr.
 Artykuły bezcenne bez ograniczenia ho-
 norarium wstawia się za bezpłatnie
 Reklamów zarówno wstępnie jak i 50
 wycenionych redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XI Nr. 343

Łódź, wtorek 10 grudnia 1935 r

CENY OGŁOSZEN.
 (średni tekstem t. j. 1-za strona 40 gr.
 w w. m. 1 lin. str. 5 lin. w tekście
 60 gr. nekrologi 25 gr. awyca 15 gr.
 strona 10 linów, drobne 12 gr. za wy-
 sta, dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
 robot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
 50 proc. drożej; ogłoszenia kolorowa
 100 proc. drożej; ogłoszenia z ryczałtem 25 zł.
 Ceny ogłoszeń stałych się o 25 proc.
 droższe.

Za 1 w. mm. w 1 linie szer. 70 mm. (strona
 5 linów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
 Za termin dokończony i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 62008.

Abisyńskie działa przeciwlotnicze STRZELAJĄ CORAZ CELNIEJ.

WOJSKA ETIOPIJSKIE ZNOWU ZDOBYŁY 2 CZOLGI.

Addis Abeba, 10. 12. — W Addis Abebie aresztowany został wczoraj pewien Włoch, który od dłuższego już czasu w przebraniu żebraka uprawiał szpiegostwo.

Jeden z oficerów policji abisyńskiej, Belgijczyk, spostrzegł żebraka, który wydał mu się podejrzanym, a śledząc go czas jakiś, zauważył, że w pewnej chwili żebrak coś notuje na kawałku papieru.

Żebraka aresztowano a po umyciu go i ogoleniu, okazał się on rodowitym Włochem, nazwiskiem Barbaude, od dawna zamieszkałym w Abisynji.

Śpieg stanie przed sądem wojennym.

Dziś, 10. 12. — Samoloty włoskie czynne były wczoraj na froncie południowym w rejonie na północ od Dolo, gdzie bombardowały kilka pozycji wojsk rasa Desty.

Bombardowanie to nie wyrządziło większych strat, gdyż dzięki celności abisyjskich dział zenitowych, samoloty

włoskie musiały trzymać się na bardzo znacznej wysokości. Jak przyznaje komunikat włoski, jeden z lotników-obsługiwatorów został zabity pociskiem abisyjskim.

Doszło tam również do zaciętej walki w której z każdej strony naliczono po blisko 1000 zabitych. Zwycięstwo odnieśli Abisyńczycy, zdobywając m. in. dwa czołgi włoskie.

Nad Dessie pojawiły się wczoraj rano znowu samoloty włoskie, tym razem jednak poprzestając na locie wywiadowczym.

Miasto Dessie jest napój spalone. W prowizorycznym lazarecie amerykańskiego Czerwonego Krzyża dokonano w ciągu doby ubiegłej 20 amputacji i około 100 innych operacji na ofiarach, dwu pierwszych ataków lotniczych na Dessie.

Niezależnie od tego do Addis Abeby przybyło wczoraj 7 aut ciężarowych, wypełnionych rannymi w czasie bombardowania Dessie.

Wobec oświadczenia dowództwa włoskiego że nie było ono powiadomione o istnieniu w Dessie szpitala Czerwonego Krzyża cesarz przesłał do Genewy kopię wystanej

przed 2 tygodniami do Agnary radiodepe-
 szy, zawierającej odnośne zawiadomienie z dokładnym wyszczególnieniem miejsca, w którym szpital się znajduje.

Na przedpolach Makelli toczą się ciągłe walki między przednimi brajami włoskimi a abisyjskimi. W okolicy Tembien duży oddział rasa Seyuma wyszedł do nogi patrol włoski, złożony z 35-ciu aserów.

Drobne potyczki.

ADDIS ABEBA 10.12. Ogłoszono tu o paru potyczkach z ostatnich dni.

Abisyńczycy zaatakowali posterunek włoski w Menagor, garnizon wycofał się zostawiając 5 zabitych. Abisyńczycy stracili jednego zabitego i 2 ranionych.

Dn. 6 grudnia na linii abisyjskiej zjawilo się dobrowolnie 60 wojowników rasa Guksy, którzy przemaszerowali w stronę włoską.

Nowa droga na ukończeniu.

ASMARA 10.12. W najbliższych dniach będzie ukończona budowa drogi, łączącej Adigrat Entisio i Adu-Droga będzie miała 80 km. przecho-
 dzić będzie przez teren górzysty, przez który dotychczas można było przejechać się tylko na mulach.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30, w placeniu 5.28, dolar złoty w żądaniu 9.03 w placeniu 9.00 funt angielski w żądaniu 26.20, w placeniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.80, w placeniu 4.75 marka niemiecka w żądaniu 1.30 w placeniu 1.25; z 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w rachunkach praranych kupował dolary po 5.29, funty angielskie po zł. 26.01.

Czy Addis Abeba zgodzi się na podział Abisynji?

Łondyn, 10. 12. — Angielski rzeczoznawca do spraw abisyjskich Peterson który przywiózł do Londynu tekst projektu, ustalonego w rozmowach między Premierem Lwałem i mhr. Hoare w sprawie

załatwienia konfliktu włosko-abisyjskiego, udał się dziś rano do Paryża by zakomunikować Vansittartowi wyniki narad gabinetu angielskiego na ten temat.

W kołach politycznych panuje przekonanie iż rząd angielski aprobował całość kształt projektu. Będzie on niezwłocznie przedstawiony stronom zaintereso-

wanym, t. j. Lidze Narodów, Rzymowi i Addis Abebie.

Komunikat pła abisyjskiego w Londynie.

Łondyn, 10. 12. — Poselstwo abisyjskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyjski

nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uznano winnym niesprawiedliwej napaści.

WŁAMYWACZE OGOŁOCILI SKŁADY warszawskiego biura Scheiblera i Grohmana.

WARSZAWA, 10. 12. — Włamywacze dokonali niezwykle zuchwałego włamania do biura sprzedawcy Zakładów Włókienniczych Scheibler i Grohman w Warszawie.

Biura sprzedawcy mieszczą się na pierwszym piętrze przy ul. Gęsiej 14. Do wnętrza dostali się złodzieje przy pomocy dopasowanych łdzczy. Po rozpruciu kasy złodzieje zabrali około

a następnie wybrali 300 sztuk najlepszych gatunków towarów, które również wynieśli. Złodzieje podczas kradzieży posilali się wódką i herbatą z ciastkami...

W domu tym niema mieszkał prywatnych przyczem stale dom pilnowany jest przez dwóch dozorców: dziennego i nocnego.

Policja podjęła energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców zuchwałego włamania.

Nowe cenniki w sklepach LOTNE KONTROLE NA MIEŚCIE.

Łódź dnia 10 grudnia. W związku z ustaleniem cennika na artykuły pierwszej potrzeby Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało zarządzenia dotyczące natchmiasowego wprowadzenia obniżki w handlu detalicznym.

Przedewszystkiem więc wydane zostały cenniki opatrzone odpowiednimi urzędowymi podpisami oraz pieczętką. Cenniki te muszą być umieszczone w każdym sklepie na najwidoczniejszym miejscu. Jednocześnie starostwo grodzkie ustanowiło kontrolę lotne, które w pierwszym rzędzie sprawdzą, czy nowe cenniki zostały w sklepach wywieszone, a następnie czy w handlu detalicznym wszyscy kupcy zastosowali się do cen nowoustalonych.

Pozatem organa policyjne otrzymały polecenie w razie stwierdzenia przekroczenia w tym względzie do bezwzględnej spisywania protokołów i winno zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

CENY SOLI I NAFTY

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Starostwie Grodzkim szereg konferencji na których rozpatrywane będą sprawy obniżki dalszych artykułów pierwszej potrzeby. Informacje które uzyskaliśmy ze Starostwa wskazują że kwestja cen soli i nafty do chwili otrzymania rozporządzeń wykonawczych od centralnych władz administracyjnych rozpatrywana dziś jeszcze nie będzie.

Cesarz Haile Selassie patroluje front.



Negus od paru dni robił samolotowe wyściki ponad linją frontu, jak mówią przeleciał nawet ponad linjami włoskimi. Cesarz obecnie przebywa w głównej kwaterze abisyjskiej w Dessie, gdzie podczas ataku lotniczego bo.aby włoskie zburzyły pałac cesarski. Cesarz wyszedł cało.

Zdemaskowane kłamstwo świadka. 7 września nie było mrozu.

Dalszy ciąg procesu zabójców min. Pierackiego

WARSZAWA, 10.12. W procesie o zamach na śp. min. Pierackiego, trwały wczoraj demonstracje ze strony świadków Ukrainców.

Ukraińska Wiera święcicka, sprowadzona z więzienia śledczego gdzie przebywała pod zarzutem należenia do OUN, nie chciała zeznawać po polsku i sąd wymierza jej karę 200 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Za okrzyk wznieiony w intencji naruszenia powagi sądu, skazał święcicką na jeden dzień clemnicy. Następnie sąd odczytał zeznania świadka, złożone w śledztwie.

Inną formę demonstracji obrał świadek Adrian Hornicki. Na pytanie przewodniczącego, czy brał udział w OUN, świadek odpowiedział, iż w śledztwie złożył zeznania, które obciążały niektórych podsądnych. Obecnie zeznania te cofa. Dlaczego? Bo zostają wymuszone na nim torturami policyjnymi.

— Przy badaniu trzymano mnie 4 dni na mrozie — mówi. — Obecnie wstyd mi, że byłem tak słaby i że złożyłem tak hanieb-

ne zeznania. Uważam to za zbrodnicze. Świadek pomimo upomnienia ze strony przewodniczącego, zaczął wychwalać ideę OUN, dodając, iż zostanie wierny tej organizacji.

Sąd skazał świadka na karę 2 dni clemnicy za zachowanie się na sali sądowej w sposób uwieczający powagę sądu.

Prók. Ruńicki wnosi o stwierdzenie daty, kiedy odbywało się badanie świadka Hornickiego.

Sąd stwierdza, że badanie świadka Hornickiego odbywało się dnia 7 września 1934 r.

Prók. Ruńicki: — Oczywiście nie potrzebuje dowodów, że niezależnie od tego, czy 7 września była pogoda, czy niepogoda, nie było wtedy mrozu.

To wskazuje, jaką wartość ma dzisiejsze oświadczenie świadka.

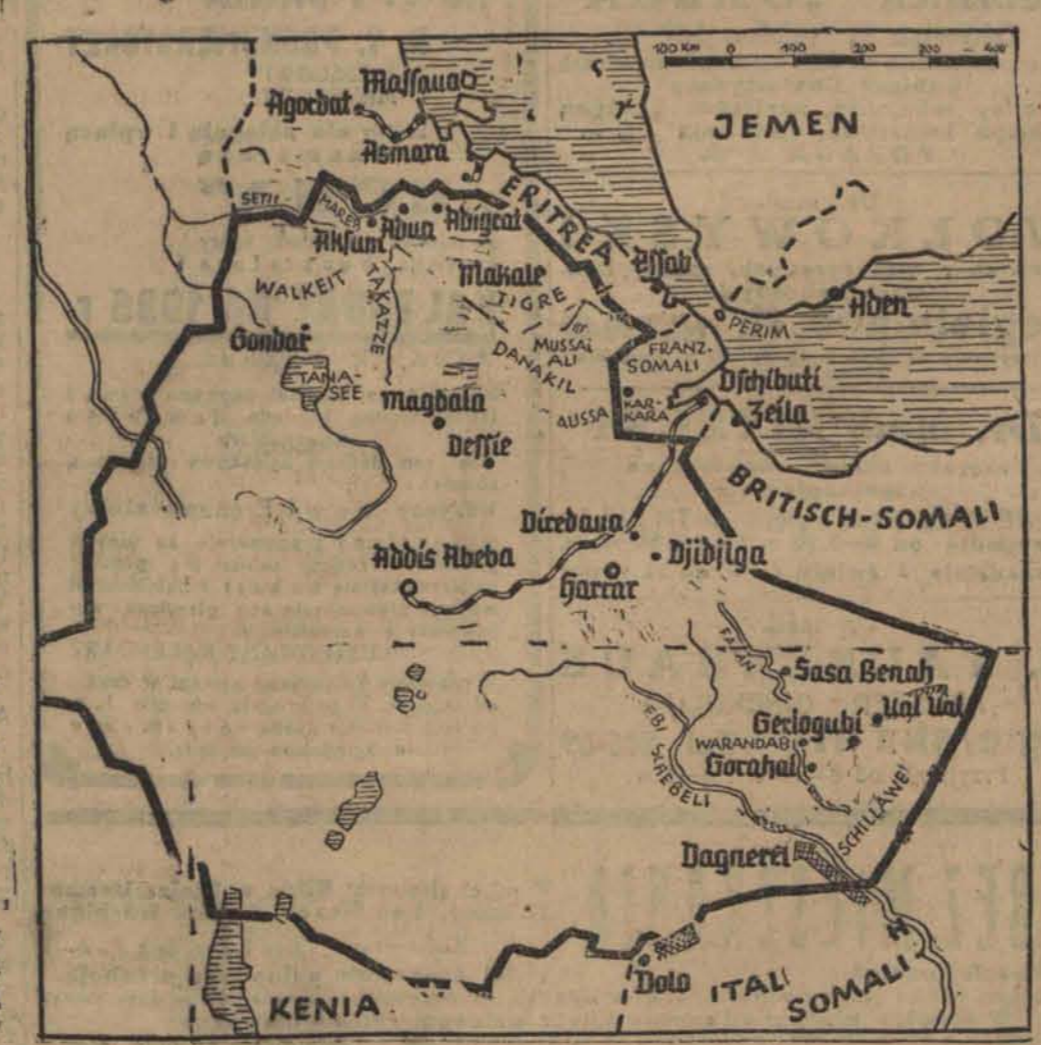
Prók. Zelenicki składa oświadczenie przysięgając negując i nieudolne kłamstwo o wymuszaniu zeznań mrozem, którego nie było i prosi o przesłanie zapisu zeznań świadka do prokuratury, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Spośród badanych wczoraj świadków, na uwagę zasługuje jedynie zeznanie aspiranta policji, Dymitra Bubena.

Według otrzymanych przez świadka informacji, wśród wybitniejszych działaczy O.U.N. istniał spór, co do tego, kto wydał decyzję zabójstwa min. Pierackiego: „prowid” zagraniczny, czy krajowy. Przeważać miało zdanie, że zabójstwo postanowiono zagrańciami, a „prowidowi” krajowemu zlecono wykonanie. Morderstwo miało być dokonane w czasie pobytu min. Goebbelsa w Warszawie, nie zostało jednak zrealizowane, tylko ze względu na trudności techniczne. Wykonanie zabójstwa nastąpiło zaraz po wyjeździe min. Goebbelsa.

Dzisiaj dalsze badania świadków.

PROJEKT PODZIEMIA ABISYNI.



Francja i Anglia uzgodniły nowy sensacyjny projekt pokoju w Afryce. Według tego projektu Włochy otrzymają na północy większą część prowincji Tigre, ale zwrócą święte miasto Aksum. Na południu otrzymałyby ogromne przestrzenie Ogaden i przyległych prowincji Bale i Borau. Abisynja otrzymałaby wzamian dostęp do morza albo w Erytrei (port Asab), albo w Somalii brytyjskiej (port Zeila).

proponowane granice

Pożar stolarni.

Łódź, 10 grudnia. — Wczoraj późnym wieczorem wybuchł pożar w stolarni mechanicznej Stomińskiego przy ul. Południowej 80. Pożar powstał już po skończeniu pracy, to też zanim go zauważono cały dach stolarni stał już w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyły dwa oddziały straży, które po godzinie pracy pożar zlokalizowały. Dach parterowego budynku stolarni uległ całkowitemu zniszczeniu. Wnętrze pracowni zostało ocalone. Straty, wyrządzone przez pożar, sięgają wysokości ponad 2000 złotych. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodów kominowych.

Pamiętaj o dzieciach, które cierpią głód!

Jakość zwyciężyła!

WIELKIE ZWYCIĘSTWO ODBIORNIKÓW PHILIPSA NA CAŁEJ LINJI!

947^A Odbiornik Philips 947 A jest bezsprzecznie czołowym w swej klasie, gdyż posiada przyjemny, łagodny i mocny ton, nadzwyczajną czułość, a przytem nieoczekiwanie dużą selektywność spowodowaną zastosowaniem sprzężenia antenowego regulowanego w sposób ciągły. Poza doskonałym odbiorem na falach średnich i długich, odbiornik wyposażony jest w świetnie działający zakres krótkofalowy, którego wydajność jest nadzwyczajna.

44^A Nadzwyczajna selektywność i czułość tego odbiornika, a przytem piękny, naturalny i mocny ton głośnika, zapewniają odbiornikowi szczególne stanowisko w klasyfikacji najnowocześniejszych typów radioaparatów. Będąc układem odbiornikiem 3-obwodowym, znacznie przerasta wydajnością swoją klasę, nie tylko dorywnyując, ale często przewyższając modele zaliczające się do wyższej klasy.

525^A Superheterodyna z okładą o 7 obwodach strojonych. To mówi wiele, lecz to nie jest wszystko. Przy tym modelu w pierwszym rzędzie podkreślić należy zdumiewającą selektywność, a pozatem niezwykle piękny ton oraz bardzo dużą rezerwę mocy, dzięki której, nawet przy odbiorze najmocniejszej stacji i przy wykorzystaniu całej mocy, nie dostrzegamy zniekształceń. Wskutek tej właśnie rezerwy mocy automatyczne urządzenie przeciwzankowe działa z niespotykaną precyzją.

Nabywcy odbiorników Philipsa mogą uczesnić w wielkim Konkursie Philips Radjo. Nagrody wartości zł. 100.000.— (wśród nagród 4 samochody Polski Fiat 508).

PHILIPS

System rafalny Philipsa dostosowuje się do zarobków nabywcy. Weksle składane z tytułu gwarancji nie będą puszczane w obiegu, lecz pozostaną w przechowaniu Wydziału Finansowego Polskich Zakładów Philips S. A. Szczegółowe informacje we wszystkich czołowych firmach radiotechnicznych.

SZRAPNELE Z... SERA.

Ostatnie pociski.

W czasie wojny między Argentyną a Urugwajem, w pobliżu Montevideo, rozegrała się bitwa morską, w której okręty argentyńskie bombardowane były — niezwykle pociskami. Stało się to w następujący, historycznie stwierdzony sposób:
Na urugwajskim okręcie admirałskim wyczerpała się amunicja.
Pierwszy porucznik zameldował admirałowi: „Wróg wciąż jeszcze nie chce ustąpić, a wszystkie nasze pociski są już wytrzelane!”
Admirał na to: „Czy nie mieliśmy dziś na boardzie — trąszliwie twardego sera holenderskiego?” „Tak” — odrzekł porucznik — „zjadłem nawet na nim swój noż!” — Du-

żo mamy jeszcze tego sera?” — „Z jakie 60 sztuk”. — „W takim razie stwierdź pan, czy te „kule sera” pasują do naszych armat!”
Porucznik spełnił rozkaz i w kilka minut później admirałski okręt urugwajski „Santa Maria” poczał nanowo energicznie ostrzeliwać flotę nieprzyjacielską.
Pierwsza „kula” rozbija się na okręcie argentyńskim tuż obok stojącego na pokładzie admirała i zabija dwóch marynarzy. Na widok dzwonej rozpryskującej się białej masy, admirał zawołał z oburzeniem: „Szrapnele! To po dłość, bo wbrew przepisom prawa międzynarodowego!” Kiedy w następnej chwili znowu „kula urugwajska” uderzyła w maszt okrętu,

Mój ojciec Rumun, a matka Niemka..

Raymond Chauviteau, urodzony Ille d'Yeu (Vendee) w roku 1913 uciekł z 153 pułku piechoty w Bitche, gdzie odbywał swą powinność wojskową. Dezerter zbiegł do Niemiec, ale tam został aresztowany przez władze niemieckie i uwięziony w

Frankfurcie. Zrażony do gościnności niemieckiej, Chauviteau postanowił powrócić do Francji.
Gdy go zwolniono z więzienia, Chauviteau udał się piechotą przez Belgię do Francji pod przybranym nazwiskiem. Przybywszy do Jeumont, Chauviteau oświadczył żandarom, że jest uchodźcą niemieckim i pragnie wstąpić jako ochotnik do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Naturalnie udawał, że nie umie dobrze mówić po francusku, ale mimo to osoba jego wydała się żandarmom mocno podejrzana, zwłaszcza, że w przedsta-

wionych przez niego papierach (fałszywych) było napisane, że urodził się on w Paryżu.
— Jakto, spytał go żandarm, urodził się pan w Paryżu i nie umie mówić po francusku?
— Ja wyjechać z Francji, jak być dzieckiem. Mój ojciec Rumun, a matka Niemka, padła odpowiedź.
— Jemana francuszczyzna.
Żandarmi poszperali w papierach i foto grafjach przedstawiających dezerterów i różnych złoczyńców. Jakoteż znalazła się fotografia niejakiego Chauviteau.
Na widok swej podobizny, rzekomy Niemiec odzyskał nagle mowę francuską i przyznał się do swej tożsamości. Dezertera aresztowano i odesłano pod eskortą do Lille.

M. MIECHOWITA
IGRASZKA LOSU
5
POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.
Do zapadłej wsi Lasowisko przyjechała późnym wieczorem nowa nauczycielka. — Z trudem znalazła nędzne mieszkanie.
Po kilku dniach przyjechał inspektor na wizytację.
Inspektor nazwał konferencję na rodzinie trzecia po południu.
Ledwie zdążyła przygotować coś do zjedzenia na przymusie i zjeść, gdy nieubłagana wskazówka zegarka zbliżyła się do cyfry „3”. Dochodziła trzecia: musiała iść. Pędem prawie pobiegła do Lasowiska, gdzie miała się odbyć konferencja.
Nie mogła zapamiętać, co jej inspektor nagadał. Poco zreszta będzie wbiła do głowy, skoro jest protokół, który to wszystko przechowa? .. Siedziała w sali, słyszała głos inspektora, ale nic nie rozumiała, bowiem myślała była, gdzieś daleko na morskim wybrzeżu. Fala wściekle biła o brzeg, a ona stoi na skale i wzrokiem szuka czegoś na wodnej pustyni. Wiatr rozwiał jej włosy, targa sukienkę i ze świstem przelatuje wśród poszarpanych skał wybrzeża.
Czego ona tam szuka?
Nagle potężne cielsko chmury wysuwa się z zachodniego horyzontu. Ciemno-kobaltowy, miejscami zielonkawy potwór sunie z szybkością meteora...
Może zlewa się z chmura, tworząc mleczno-białą plamę, jakiś czerwony guz wysuwa się ze środka plamy, po bokach małe czarne punkciki kreca się niepokojnie, u dołu kaskada...
„Ach, to przecież pan inspektor.

Miało się odbyć przed południem. Deszcz nie padał, łączka można było przejść pieszo, więc postanowiła pójść.
Wybrała specjalnie dłuższą drogę, ale przyjemniejszą. Szła koło rzeczki, potem przez górę Zamczysko, na której kompania saperów usypała kopiec, by uczcić zwycięstwo Kościuszki nad Moskalami. Kapala się w złotych promieniach słońca. Całowało ją, delikatną pieśczęcią, spijając jej gorzkie łzy, których tyle wylała w ciągu tego krótkiego czasu pobytu w Lasowisku, wdzierając się do jej serduszka, rozniecając radość. Znowu zaczęło jej się wszystko przedstawiać nie w tak czarnych kolorach, jak przez te kilka rozplakanych deszczem dni. Zapomniała o inspektorze i wielu rozczarowaniach.
— Życie to nie romans — przypomniała sobie powiedzenie kierownika.
— Może to tak być musi, może wszyscy tak samo rozpoczynają życie, albo jeszcze gorzej... Może zdaje jej się tylko, że jest nieszczęśliwa.
Na kopcu zobaczyła jakiegoś młodzieńca, który, siedząc na wilgotnej ziemi, malował jesienny pejzaż.
— Artysta?
Serdusko żywej jej zabiło Sama nie wiedziała dlaczego. Przecież go nie zna. Jakiś niepokój ogarnął jej duszę.
Otrząsnęła się szybko z tego przejętego wrażenia i zanużywszy piosenkę, przyspieszyła kroku, choć zaledwie pół kilometra dzieliło ją od wioski, ginącej w rdzawych plamach liści drzew przydrożnych.
Posiedzenia jeszcze nie rozpoczęto, choć już prawie wszyscy byli zebrani: kilka pań, kilku panów.
Zebranie miało charakter pogawędki. Rozmawiano, przepielając pogwarki żarcikami, prawie dwie godziny. Po wyczerpaniu porządku dziennego zaczęto się rozchodzić. Gospodynie, dwie młode nauczycielki, siostry, zatrzymały panów z Lasowiska na herbatkę. Proszono i ją, aby została. Nie miała nic ważnego do roboty, więc zdecydowała się zostać.
Czekano jeszcze na kogoś. W końcu nadeszła: krawat fantazyjnie zawieszony czarna kłębna czupryna, pod pachą pu-

— Nasz kuzyn.. Rosiński — przedstawiła gosposia.
— To ten z kopca, — przemknęło Jądzce przez mózg. Jakiś dziwny skurcz serca. Zdawało jej się, że upadnie. Oparła się o fotel.
Zaczęło swobodna rozmowa.
Jądzka dziwno skąd taki niepokój ogarnął jej duszę na widok tego człowieka. Ani nie zauważyła się nią zbytnio, w rozmowie zwracał się tylko w koniecznych wypadkach, aby nie uchodzić za niegrzeczność. Udawała, że nie zwraca na niego najmniejszej uwagi, choć cały czas obserwowała go spod oka. Pięknym nie zdawał jej się wcale, mimo to coś ciągnęło ją ku niemu. Jednocześnie czuła niepokój, gdy zwrócił na nią bacniejszą uwagę i wpił się w jej oczy dziwnym błyskiem swych źrenic.
Miękkie zarysowane dość grube wargi mężczyzny wywoływały w niej jakieś nieokreślone drżenie...
— Zaruć mi na szyję ręce i przycisnąć się do tych warg w pierwszym po całunku!
Krew uderzyła jej do głowy, gdy uświadomiła sobie, czego pragnie, wywołując na białej twarzyczce rumieniec wstyd.
— On wcale nie zwraca na mnie uwagi! Dlaczego? Może kocha kogoś, może ma żonę, którą całuje? Odegnęła od siebie te myśli, bo sprawiała jej ból, niemal fizyczny. Czula że w jego towarzystwie nie będzie mogła dłużej przebywać, bo popełni jakieś szaleństwo!...
— Co powiedziała o niej!.. Musi iść, koniecznie iść...
Gdy wyjawiała głośno swój zamiar, nie zatrzymywano jej, gdyż koledy nie okazały wcale chęci do powrotu.
— Odprowadzę pania — zabrzmiał matowy głos malarza.
Nie odezwała się, bo nie chciała zdradzić się, jaka sprawi jej to przyjemność. Wyszli.
Na dworze owionęło ją chłodne powietrze. Opanowała się.. Wsunął jej rękawkę, zgoła kobiecym ruchem rękę pod ramię, które niemal bez woli, uniosła lekko, robiąc miejsce dla intruza. Jądzka nie mogła poznać samej sie-

bie Ona, wychowana w takich surowych zasadach moralnych, ona, której nie całował w doświadczeniu tego słowa znaczeniu żaden mężczyzna pozwalała się prowadzić temu nieznanemu pod rękę i odczuwa przyjemność, gdy lekko przyciska ją do swej piersi.
— To pani przechodziła rano koło kopca?
— Rzeczywiście szłam tamtędy. Pan coś malował?
— Tak, malowałem. Bawiłem się raczej niż malowałem. Przyjechałem tu co prawda na studia, ale dziś trudno było malować. W tych dniach mam pędzić...
Jądzka rozczarowała się...
..ale wątpliwe, czy dostanie się do Słomnik, bo takie błoto. Może zaczekać, póki mroz nie wybrukuje szosy.
— Teraz zapewne nudzi się pan?..
— Czy pan? bo ja się nie nudzę. Zapełniam sobie czas...
— Ja nie mogę się nudzić — broniła się słabo — pracuję, więc czasu na nudę nie mam...
— Gdybym się nudził, uciekłbym stąd. Ta okolica pełna pamiątek historycznych nie pozwala mi na nudę. Lubie się waleśnić po tych polach, zroszonych łrwią chłopów-bohaterów, i marzę. Lubie marzyć. Śmieję się, żeby tak mężczyzna, jak ja bawił się marzeniami, ale maie z tem dobrze.
— Lubi marzyć — pomyślała.. Nie wiedziała czy smuć się ze stwierdzenia tego faktu, czy cieszyć, ale obojętnym jej nie był. Chciała się smuć, bo słyszała od koleżanek w szkole, że „ludzie z...
Nie spostrzegli, gdy znaleźli się w Zimnodole. Było już prawie zupełnie ciemno.
— Jak pan wróci? Wieczór taki ciemny.
— Księżyc powinien wzejść. Nie będzie więc ciemno.
— W takim razie wstąpi pan do mnie chwilę, póki nie wzejdzie księżyc. Weszli..

Każde imię jest synonimem PEWNYCH CECH CHARAKTERU. Nie wierzycie — sprawdźcie!

Wszelkiego rodzaju wróżbici, zajmujący się przepowiadaniem przyszłości oraz okłamywaniem charakteru powojują się zazwyczaj na gwiazdy i konstelacje. Są jednak i tacy, którzy wnikają o charakterze ludzkim na podstawie imion. Twierdzą, bowiem, że każde imię jest synonimem pewnych cech charakteru. Podaćemy więc te przepowiednie, aby czytelnicy mogli stwierdzić, czy są prawdziwe.

Anton. — Zdrowy rozsądek. Zimna krew. Silna wola. Silnie rozwinięta miłość własna.

Franciszek. — Umysł pozytywny, praktyczny. Skłonność do obserwacji życia. Wola zrównoważona. Uczuciowość spokojna lecz głęboka.

Stanisław. — Inteligencja żywa, aktywna. Wykazuje dużo energii, lecz ulega wpływowi. Charakter sympatyczny, prawy. Skłonność do rozrzutności. Duża zmysłowość. Uczuciowość głęboka lecz zrównoważona i mało ekspansywna.

Adolf. — Duża siła woli. Łatwość przystosowania się do sytuacji. Charakter naogół łagodny, lecz może stać się krnąbrny. Duży temperament i silna zmysłowość. Niezbyt szczęśliwy w miłości.

Józef. — Silna wola i energja. Natura refleksyjna. Usposobienie równe i spokojne. Silnie rozwinięta miłość własna. Charakter szczery, prawy skłonny do porywców.

Ryszard. — Kieruje się raczej intuicją niż rozsądkiem. Usposobienie spokojne. Zbyt wygórowana ambicja. Dużo serca i uczucia.

Wojciech. — Niezwykła inteligencja. Entuzjasta idealista pracowity. Rozumowanie opiera na solidnych podstawach. Silna, niezawisła wola. Charakter miły, wrażliwy, ambitny i dumny.

Juljan (Julja). — Inteligencja praktyczna. Wola zdecydowana. Charakter pozytywny, szybkość orientacji. Zbyt duże mniemanie o sobie.

Irena. — Dużo dowcipu. Łatwość przystosowania się do sytuacji. Skłonność do przekory. Charakter miły, chęć nieco „niewolniczy”. Szczerość w wypowiedzianiu sądów.

Władysław. — Inteligentny, pracowity. Wykazuje dużo dobrej woli i cierpliwości. Charakter pozytywny. Rozrzutny. Uczuciowość stała. Nie uzewnętrznia swych uczuć, które bywa ją często oparte na podłożu rozumowym.

Tadeusz. — Doskonała pamięć i skłonność do obserwacji. Wola chwyciwa. Charakter niezawisły, skryty, pedant, podejrzliwy.

Uczuciowość zmienna. Łatwo przywiązuje się i łatwo zrywa więzy przyjaźni lub miłości.

Jan (Janina). — Umysł syntetyczny. Charakter wybuchowy nierówny nie zawisły, wojowniczy. Silny indywidualizm. Uczuciowość gorąca, entuzjastyczna.

Zofia. — Charakter zmienny. Naogół i pobudzenie pogodny. Natura kapryśna, jednak wrażliwa na cudzą niedolę.

Piotr. — Umysł gętki, metodyczny. Zdolności organizacyjne. Duża stano wczolę upór — lecz bez gwałtowności. Lojalny, wierny, uczciwy. Uczuciowość opanowana.

Paweł. — Żywa inteligencja. Silnie rozwinięta fantazja. Skłonność do posunięć desperackich. Charakter bardzo nierówny, podejrzliwy. Zdolny do uczuć pięknych i wzniosłych — ma skłonność do celibatu.

Eugenja (Eugenjusz). — Umysł pozytywny. Łatwość przystosowywania się. Dużo cierpliwości. Przewidyjący. Wykazuje mało woli. Nie lubi zbytnio trudzić się. Nie pasjonuje się niczem.

Henryk. — Zdrowy rozsądek. Dużo uporu. Energiczny, pracowity. pedant. Usposobienie spokojne. Kocha szczerze, ale potrafi również silnie nienawidzić. Jak kochać.

Marja. — Duża inteligencja. Dopinguje ją współzawodnictwo. Dużo intuicji i skłonność do marzeń. Charakter równy, skryty. Dużo miłości własnej. Uczuciowość głęboka, trwała, skłonność do poświęceń.

Kazimierz. — Inteligentny lecz mało aktywny. Brak woli. Niestaly w uczuciach.

Podwodne awjomatki TECHNIKA WOJEN MORSKICH.

W roku 1775, Francuz Fulton wpadł na pomysł zbudowania statku, który mógłby swobodnie poruszać się pod powierzchnią wody. Pierwsze próby odbyły się w Brest. Łódź była poruszana przy pomocy maszyny parowej, jedyną go wówczas środka energii mechanicznej. Niestety, pierwsze kroki nie były pomyślne, Fulton nie mógł osiągnąć całkowitego zanurzenia, a brak pieniędzy do dalszych udoskonalień przekreślił na rzemieniu wynalazcy. Dopiero w kilkanaście lat później zajął się sprawą łodzi podwodnej Anglik Johnston. Zbudował on długości 36 metrów, dzięki zaś ulepszeniom, jakie w tym czasie nastąpiły

Najczęściej młodzi robotnicy ulegają wypadkom podczas pracy.

Zagadnienie odpowiedniego szkolenia młodych robotników, rozpoczynających swą pracę w warsztacie, jest sprawą ciągle żywą i szeroko dysktowaną w kołach technicznych. Dane statystyczne krajów zachodnio-europejskich, dotyczące warunków bezpieczeństwa pracy, a specjalnie ostatnie badania stowarzyszeń zawodowych niemieckich, wyraźnie wskazują, jak wielką rolę w dziedzinie bezpieczeństwa pracy odgrywa właściwe szkolenie młodzieży.

Sprawozdania wszystkich krajów stwierdzają wyraźnie, że częstotliwość wypadków, jakim ulegają robotnicy w pierwszym kilkumiesięcznym okresie po wejściu do fabryki, jest trzy do czterech razy większa od przeciętnej dla robotników, zatrudnionych dawniej. Pamiętać przytem należy, że w pierwszych miesiącach pracy młody robotnik pełni zazwyczaj funkcje pomocnicze i nie bywa zwykle dopuszczony do czynności ważnych i odpowiedzialnych.

Podwodne awjomatki

W konstrukcji maszyn parowych, mógł on już osiągnąć lepsze od Fultona rezultaty. Łódź Johnstona zanurzała się całkowicie. Przy pomocy tej łodzi miał być nawet Napoleon uprowadzony z wyspy św. Heleny.

W wojnie morskiej po raz pierwszy zastosowano łódź podwodną w roku 1886-87, w wojnie domowej w Ameryce. Konstruktorami tych łodzi był inż. Zede, Sukcesy, jakie łodzie podwodne mogły odnieść w walce morskiej, zapoczątkowały im wspaniały rozwój. Od tych czasów niemal wszystkie państwa zaopatrzyły swe marynarki w łodzie podwodne. Obecnie łodzie podwodne budowane są jako potężne podmorskie kłozowniki, zdolne do samodzielnej walki na dużej skale, zaopatrzone nawet w samoloty, dzięki którym zaskoczenie łodzi podwodnej wynurzonej staje się bardzo trudnym. Jak informuje prasa zagraniczna, niektóre państwa budują specjalne łodzie do transportu samolotów: w ten sposób eskadra samolotów przetrzynająca niewidzialną podmorską drogę, może się nagle znaleźć w miejscu najmniej spodziewanym przez nieprzyjaciela.

Sprawę tę usiłuje się rozwiązać w rozmaity sposób. W St. Zjednoczonych panuje przekonanie, że młody robotnik rozpoznaje się najlepiej z niebezpieczeństwem, jakie grozi mu w warsztacie, pracując dłuższy czas przy boku starszego doświadczonego robotnika, który udziela mu rad i wskazówek.

Nieco inaczej traktuje się sprawę w krajach zachodniej Europy. Nie odrzucając metody pouczenia młodych robotników przez doświadczonych w pracy towarzyszy, uważa się jednak za sposób ten za zbyt powolny i mało skuteczny np. w razie jednorazowego przyjęcia do pracy większej liczby młodych robotników.

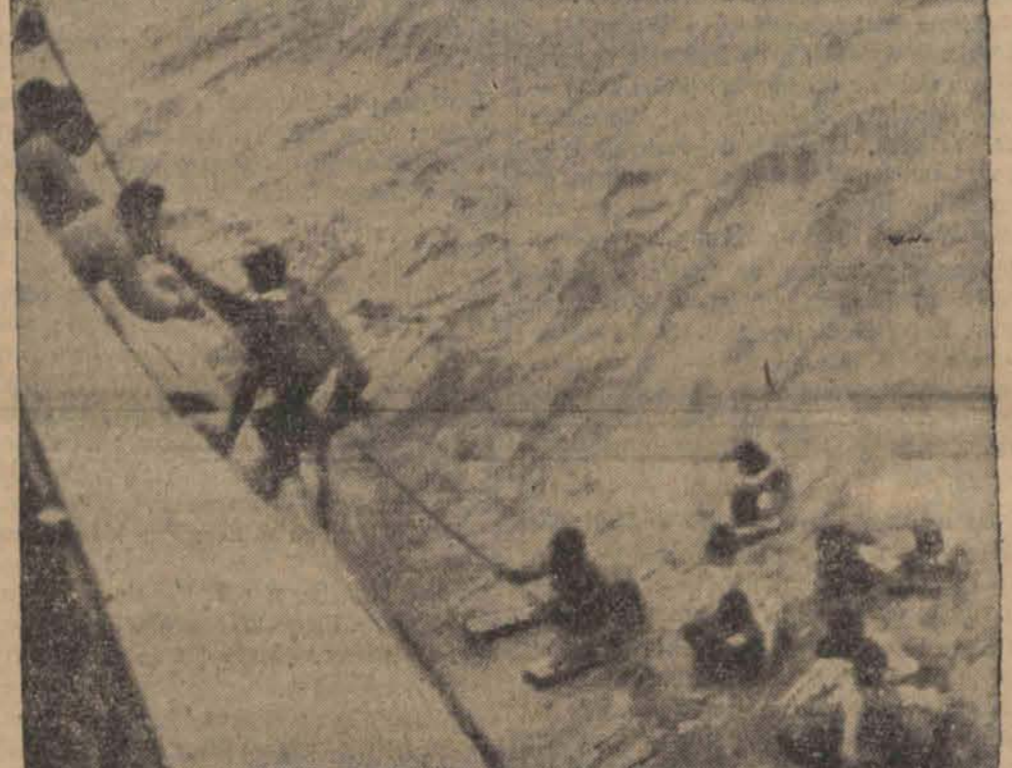
Obowiązek odpowiedniego pouczenia pracującej młodzieży spada raczej na barki kierownictwa, a więc majstra i inżyniera, przyczem stosowane są najrozmaitsze metody, jak: pouczenie indywidualne przez majstra, rozprawy wszechstronne z przepisów bezpieczeństwa w formie broszur, plakaty bezpieczeństwa, prelekcje oraz pokazy filmowe, urządzane po pracy. Jest rzeczą jasną, że jednocześnie stosowanie obu wspomnianych zasad daje wyniki szybkie i niezawodne.

Dowodem tego są statystyki zmniejszającej się z roku na rok liczby wypadków w krajach, gdzie zagadnienie walki z wypadkami przy pracy zostało należycie zrozumiane i wprowadzone w życie.

Specjalne stanowisko w omawianej sprawie zajmuje młodzież robotnicza, mająca za sobą ukończone szkoły rzemieślnicze. Młodzież ta posiada dobre podstawy teoretyczne i praktyczne dla pracy w fabryce; powinna ona również wnieść ze sobą do warsztatu pełne przygotowanie w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i odpowiednio czynnie nastawienie do tego zagadnienia.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

DRAMAT NA MORZU.



W pobliżu Filipin rozbił się podczas burzy na morzu angielski statek „Silverhazel”. Zdjęcie przedstawia moment ratowania rozbitków ze wzburzonych fal przez amerykański kontrtorpedowiec „Peary”.

PODSŁUCHANE

RÓŻNICA.
— Tatusiu, jaka jest różnica między wizytą a wizytacją?
— Jak ci to powiedzieć? Jeżeli my odwiedzamy ciocię Olę, to nazwiemy to wizytą, a jeżeli ciocia Ola nas odwiedzi, w takim razie mamy do czynienia z wizytacją.

KARCIARZ NA STOLE OPERACYJNYM

Lekarz: — Niech pan liczy.
Pacjent — Pięć, sześć, ósemka, dziewiątka, walet, dama, król, as.
— O —

GUY DE TERAMOND
CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH
46 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:
W pensjonacie pani Grabczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodował brak dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Piłucki, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Piłucka przybył hrabia Awazoli-Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 milionów złotych za milion.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy hrabiego Viscozy był też bandyta, który chciał ograbić barona Piłucka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i za rzucił mu, że jest mordercą pani Tankery. „Hrabia” przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie, poczem wyjechał na wieś pod Warszawę. Tam został zawiadomiony

przez komisarza policji o wzięciu do kasy z klejnotami.

Kasę zastał pustą. Obawiając się zdrady ze strony zwolnionego przez włamywaczy z kasy Drosta, postanowił zwać go zapomocą swej kochanki ponownie do Warszawy i zamknąć mu usta na zawsze. Wracającego z Czeladzi do Warszawy Drosta spotkała w podziemiu kochanka hrabiego Viscozy, podróżująca pod przybranym nazwiskiem Karoliny Młynarczykówny. Podróż zbliżyła ich do siebie i w Warszawie umówili rendez-vous.

— Panie sędzio — odparł tamten. — Jestem naprawdę w rozpacz. Prawdziwy pech przesładuje mnie od kilku miesięcy. Skradziono złożona u mnie biżuterję. Poszedłem do znajomej na kolację wpadłem w zasadzkę. Teraz znów mordują mi służbę w moim własnym domu. Cóż mnie jeszcze czeka?

ŚWIATELKO W CIEMNOŚCIACH.

Sędzia Karnowski pozostawił na miejscu zbrodni wywiadowcę, aby zbadał

blżej okoliczności, a sam wrócił do Urzędu Śledczego.

— Hrabia ma rację — monologował w taksówce. — Banda złoczyńców z pewnością zęca się teraz nad nim. Kradzież klejnotów, wpadunek u Marji Warwińskiej i wreszcie dzisiejsza zbrodnia wydają mi się sprawkami tych samych ludzi. Tylko po jakiego licha zamordowała tę pokojówkę? Chyba tylko dlatego, że chcieli pozbyć się niewygodnego świadka. W takim razie skoro działali akurat w chwili, kiedy zamierzałem ją zaarrestować, należałoby przypuszczać że byli poinformowani o moich zamiarach. A ponieważ nikomu o tem nie mówiłem musieli chyba mieć kogoś wpobliżu ofiary, kogoś, kto był doskonale poinformowany i ciągle czatował.

Sędzia Karnowski przyjechał do Urzędu Śledczego i wszedł właśnie do swego gabinetu, gdy zatrzymał go woźny i zameldował:

— Panie sędzio, pan komisarz z ulicy Wspólnej pragnie rozmówić się z panem w ważnej sprawie.

— Dobrze niech wejdzie.

Po chwili powstał przyjaźnie na widok wchodzącego komisarza.

— Serwis, Miernowski — przywitał go. — Cóż dobrego pana sprowadza?

— Panie sędzio — odparł tamten. — Potrzebna mi jest pańska rada w bardzo skomplikowanej historii, która zdarzyła się w moim wirwie.

No, coż to takiego?

— Dzisiaj rano wezwano nas, celem skonstatowania morderstwa, dokonane-

go tej nocy w Hotelu Dworcowym przy ul. Widok. Znaleźliśmy tam człowieka, leżącego w łóżku, z głową ukrytą w poduszkiach, z dużym sztylblem w plecach. Nie było żadnych śladów walki czy włamania. Służący zeznał że lokatorem tego pokoju był niejaki Lucjan Drost.

Sędzia śledczy, który dotąd, słuchając opowiadania komisarza, jednocześnie podpisywał jakieś akta, na dźwięk tego nazwiska podniósł głowę.

— Co?

— Lucjan Drost — powtórzył komisarz policji — student, zamieszkały stałe w Czeladzi, Zagłębie Dąbrowskie. Tak przynajmniej opiewała książka melankowa.

— To ten sam — zmógł między zębami sędzia Karnowski. — Niech pan dalej opowiada — zwrócił się do komisarza.

— Po kilku zwykłych formalnościach kazałem telefonować do lekarza sądowego i zamierzałem już opuścić miejsce zbrodni, gdy przybiegła do mnie zarządzająca z krzykiem:

— Panie komisarzu! Ukradziono mi trupa!

— Trupa?

— Tak panie komisarzu, jeden z moich lokatorów, ten biedny pan Borsuk umarł wczoraj rano. W tej chwili przy szli ludzie z zakładu pogrzebowego i nie możemy odnaleźć jego ciała!..

— Jakto?

— Łóżko jest puste, a ciało zniknęło! Pokiwałem głową — ciągnął dalej komisarz — bo podobna kradzież wyda-

wała mi się zupełnie niezwykła. Podczas gdy babinka lamentowała, mówiąc że to się stało z jej winy, bo powinna była sama pilnować przez całą noc, strzeliła mi nagle pewna myśl do głowy, zaprowadziłem ją do pokoju Nr. 9 w którym popełniono morderstwo.

— Odwróćcie go — rozkazałem.

Gospodyn i chłopiec hotelowy wykrzyknęli prawie równocześnie:

— Ależ to nie jest wcale pan Drost! To jest pan Borsuk!

— A więc zamordowano nieboszczyka, którego położono do łóżka innego lokatora, a jednak Lucjan Drost obrócił tej nocy do hotelu! Portier jest tego zupełnie pewny, zresztą przed drzwiami tego pokoju, stały jego buty, na krześle leżało ubranie, nawet okulary znajdowały się na nocnym stoliku, stąd wysnuwam wniosek, że nie planował nagłego ucieczki. Dlaczego więc zwiął? Jaka rolę odegrał w tej dziwnej i tajemniczej historii? Dlaczego zamordowano trupa? Nie rozumiem tego wszystkiego, przyszedłem więc, zasięgnąć rady pana sędziego.

Sędzia Karnowski milczał. Wstał z za biurka, przeszedł się po gabinecie z założonymi rekoma i monologował półgłosem:

— Lucjan Drost... Znowu Lucjan Drost!.. Wciąż Lucjan Drost! Ten facet to istny koszmar dla mnie!.. Teraz zabawia się w chowanie zamordowanych nieboszczyków do swego łóżka..

(d. c. n.)